

Renata Gromek

### **Bajka o niemym olbrzymie** (na podstawie tekstu B. Ferrero)

Żył sobie raz człowiek wielki i tęgi, o tak długich nogach i mocnych ramionach, że wszyscy uważali go za olbrzymia. Był wprawdzie tylko człowiekiem ale człowiekiem tak dziwnym, że budził lęk u innych. Przede wszystkim jednak miał on wygląd tak smutny, że na sam jego widok chciało się płakać, a do tego nigdy nie mówił, nawet jednego słowa.

Zbudował on w lesie dom, w którym mieszkał razem ze swoją córeczką. Była to bardzo miła dziewczynka o imieniu Alicja i choć przynosiła z lasu bukiety pięknych kwiatów, a ze szkoły same dobre stopnie olbrzym nigdy nie odzywał się do niej. Często wieczorami, nie wiadomo dlaczego, dziewczynka płakała i wdychała. Kiedyś dziewczynka przyniosła z lasu pokrzywy i zielska, a ze szkoły same złe stopnie ale i wtedy olbrzym nie powiedział ani słowa.

Jedyną osobą, która przychodziła do domu olbrzymia była starsza pani, która gotowała dla nich obiad i sprzątała dom. Kiedyś Alicja zapytała:

- Dlaczego mój tata nigdy nic nie mówi?

Starsza panie westchnęła.

- Kiedyś twój tata mówił dużo i śmiał się, ale od dnia, w którym ty się urodziłaś, a umarła twoja mamusia, stał się niemową. Mówią, że umieścił wszystkie swoje uśmiechy i słowa w skrzyni i wrzucił ją do stawu.

Tego samego popołudnia Alicja wyruszyła do lasu, zdecydowane, że odnajdzie staw i wyłowi skrzynię ze słowami. Szła długo, bo niezbyt dobrze знаła las, najpierw ścieżką pełną kwiatów, potem przedzierała się przez krzaki jeżyn tak kolczaste, że podarła swoją śliczną sukienkę. W końcu dotarła do stawu. Wiedziała, że skrzynia na pewno znajduje się na samym środku, tam, gdzie jest najgłębiej. Alicja zaczęła płynąć, na początku woda była przyjemna ale bardzo szybko Alicja poczuła się zmęczona. Kiedy dopłynęła na środek stawu nie pozostało jej już wiele siły, a musiała jeszcze wyłowić z dna ciężką skrzynię. Sprawa wyglądała bardzo źle. Tymczasem na brzegu Alicję dostrzegła zielona kaczka, zrozumiał, co się dzieje i natychmiast poleciała do olbrzymia.

- Twoja córeczka tonie, chodź szybko! – krzyknęła.

Tymczasem Alicji udało się chwycić skrzynię i szczęśliwa zaczęła płynąć do brzegu. Jednak była już bardzo zmęczona i mogła posługiwać się tylko jedną ręką, bo drugą cały czas trzymała skrzynię. Dlatego też bardzo szybko zaczęła tonąć. Jej mała główka już prawie zniknęła pod wodą. Na szczęście olbrzym dostrzegł z łodzi swoją małą córeczkę. Bez namysłu skoczył jej na ratunek, a że był wielki i silny udało mu się ją uratować. Kiedy Alicja otworzyła oczy leżała już na brzegu, a nad nią pochylał się jej ojciec. Wówczas Alicja szybko otworzyła skrzynię. Natychmiast słowa pospieszyły do olbrzymia, który powiedział z ogromną tkliwością:

- O, na szczęście wyłowilem moją małą córeczkę. A tak mało brakowało, abym pozostał zupełnie sam. A przecież mam jej tyle do powiedzenia!

Ferrero B.: Historie piękne. Warszawa. 2002